Jesteśmy współpracownikami Boga

Chciałbym, abyśmy porozmawiali o Bożym planie i o współdziałaniu między dziełem Boga a człowiekiem. Jakie obowiązki spoczywają na nas, a jakie na Bogu w tym planie zbawienia, który dla nas przygotował? Czy jesteśmy sami, czy sami podejmujemy decyzje, czy też Bóg działa razem z nami? Przyjrzyjmy się, jeśli chcecie, co jest naszą częścią, a co częścią Boga w tym dziele.

Otwórzmy Słowo Boże w Liście do Rzymian, w rozdziale 8. Przeczytamy wiersze 28 i 29: *„Wiemy, że wszystko współdziała dla dobra tych, którzy miłują Boga, to jest tych, którzy są powołani według jego postanowienia. Tych bowiem, których wcześniej poznał, tych też przeznaczył, aby byli na wzór obrazu jego Syna, żeby on był pierworodnym wśród wielu braci”*. Amen.

Wiemy, że *„wszystko współdziała dla naszego dobra”*. Wszystko, czyli wszystko, co pochodzi od Boga, działa dla naszego dobra, dla naszego zbawienia. *„Dla dobra tych, którzy są powołani według jego postanowienia”*.

Pierwszą rzeczą, którą czyni Bóg, jest powołanie nas. To jest część Boga. Powołuje nas – to jest Boże dzieło – ponieważ wcześniej przeznaczył nas, abyśmy byli na wzór obrazu Jego Syna, Pana Jezusa.

Takie jest dzieło Boga: doprowadzić nas do miary pełni Chrystusa. To jest dzieło Boga. Zobaczymy, przeczytamy o odpowiedzialności Boga i o naszej odpowiedzialności. Najpierw zajrzymy do Księgi Powtórzonego Prawa, do rozdziału 32. Czytamy w 32. rozdziale Księgi Powtórzonego Prawa wiersz 3 i początek wiersza 4: *„Będę bowiem wysławiał imię Pana; oddajcie chwałę naszemu Bogu! On jest skałą, jego dzieło jest doskonałe”*. Amen.

Dzieła Boga są doskonałe. Pytanie, które powinniśmy sobie zadać, brzmi: czy my również jesteśmy dziełem Boga, które jest doskonałe?

Wszechświat stworzył doskonały, aniołów stworzył doskonałych, ale i człowiek jest największym dziełem Boga. Ludzie mówili, że jesteśmy wręcz koroną Jego stworzenia. Zobaczymy w Liście do Efezjan, jak zostaliśmy opisani jako Jego dzieło, które jest doskonałe.

Kiedy sami siebie określamy jako słabych i niezdolnych do osiągnięcia doskonałości, w pewien sposób zaprzeczamy Bogu, sugerując, że jest bezsilny. Jego dzieła są doskonałe, a myśl, że Jego dzieło w nas nie może być doskonałe, jest poważnym błędem.

W Liście do Efezjan, w rozdziale 2, w wierszu 10, jest napisane: *„Jesteśmy bowiem jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, które Bóg wcześniej przygotował, abyśmy w nich postępowali”*. Amen. Jesteśmy więc dziełem Boga. Rodzi się pytanie, czy rozpocząwszy w nas to dobre dzieło, Bóg zostawia nas samym sobie, czy też doprowadza swoje dzieło do końca.

Aby zgłębić tę myśl, sięgniemy również do Listu do Filipian, gdzie apostoł Paweł stwierdza w rozdziale 1, w wierszu 6: *„Mam bowiem pewność, że ten, który rozpoczął w was dobre dzieło,

dokończy je aż do dnia Jezusa Chrystusa”*. Podkreśla to wiarę Pawła jako niezachwianą ufność w to, czego się spodziewamy, niezachwianą ufność w to, że Bóg jest w stanie dokończyć dzieło, które w nas rozpoczął.

W Liście do Hebrajczyków przypomina się nam, że jedyną rzeczą, która może nas oddzielić od Boga, jest złe i niewierne serce, ale to nie jest część Boga. Tę część, która należy do Boga, On w swojej wierności wypełnia doskonale.

Apostoł Paweł ma pewność, że Bóg, który nas powołał i rozpoczął w nas to dobre dzieło, doprowadzi je do końca. Celem Jego dzieła jest doprowadzenie nas do miary pełni Chrystusa. Wielu dziś uważa, że Bóg nie jest w stanie tego dokonać za życia człowieka tu, na ziemi.

Pomyślmy o praktycznym przykładzie: jesteśmy małymi dziećmi, mamy pięć czy sześć lat. Czy możemy sami skończyć studia bez pomocy szkoły, nauczycieli, instytucji? Czy dziecko pasterza owiec, które marzy, by zostać lekarzem, może osiągnąć ten cel bez wsparcia i prowadzenia? Czy mogę zacząć uczyć się sam, czy potrzebny mi jest nauczyciel? Muszę chodzić do szkoły i potrzebuję środków.

Kto odpowiadał za kształcenie wcześniej? Czy jako dziecko, kiedy się urodziłem, to ja zakładałem szkoły, czy też inni przede mną wszystko przygotowali? Przyjęcie do pierwszej klasy jest błogosławieństwem, jest uważane za łaskę, zwłaszcza gdy nic jeszcze nie umiem, prawda?

Podobnie możemy spojrzeć na naszą relację z Bogiem. Kiedy zbliżamy się do Niego, czym jesteśmy? Załóżmy, że jesteśmy pustym naczyniem. Wyrzekliśmy się samych siebie, aby zostać przyjętymi do Jego szkoły. *„Idźcie na cały świat i czyńcie uczniami”* – co oznacza to wezwanie? I jaka jest rola nauczycieli?

Dlaczego musimy być nauczani? Nauczyciele są powołani, by nas strzec i pomagać nam stawać się podobnymi do Chrystusa. Wszyscy mamy jeden cel: czynić uczniami. Czy w tym procesie istnieje szkoła? Tak, mamy szkołę Chrystusa, w której On jest naszym nauczycielem i mistrzem.

Przyjrzyjmy się dalej, co Bóg dla nas czyni. W 1 Liście Piotra, w rozdziale 5, w wierszu 10, czytamy: *„A Bóg wszelkiej łaski, który powołał was do swojej wiecznej chwały w Chrystusie Jezusie, gdy trochę pocierpicie, niech was udoskonali, utwierdzi, umocni i ugruntuje”*.

W tym fragmencie widzimy, że nie jesteśmy powołani jedynie do tego, by otrzymać przebaczenie i cierpieć, ale jesteśmy powołani do wysokiej miary. Po czasie cierpienia Bóg obiecuje nas udoskonalić. Kto tego dokona? On sam.

Tak jak dziecko, które zaczyna uczyć się gry na fortepianie, nie jest doskonałe od początku, ale jeśli uczy się u Mozarta, ma wielką szansę stać się jak Mozart. Podobnie Bóg rozpoczyna w nas dzieło udoskonalania. On nas utwierdzi, umocni i ugruntuje. Jemu niech będzie chwała i moc, bo On ma wszelką moc. Musimy pamiętać, że Jego dzieła są doskonałe, a to, co On zaczyna, może doprowadzić do końca.

Dowiedzmy się więcej o mocy Boga i czytajmy dalej o tym, jak działa w naszym życiu. Zastanawiając się nad naszym życiem i nad rolą, jaką odgrywa w nim Bóg, możemy zapytać, co by się stało, gdybyśmy zostali zdani wyłącznie na własne siły i możliwości, bez Jego udziału.

Diabeł jak lew ryczący krąży, szukając, kogo pożreć. Ale jeśli jesteśmy pod ochroną Bożej mocy, czy zły naprawdę może nas pożreć? Nawet jeśli jesteśmy grzesznikami, moc Boża jest większa, chyba że jesteśmy źli i niewierni. Pan Jezus zapewnia nas, że nikt nie wyrwie nas z Jego ręki, mówiąc: *„Nikt nie wyrwie was z mojej ręki”*. Wyjątkiem jest tylko złe i niewierne serce.

W 1 Liście do Tesaloniczan 5:23-24 jest powiedziane: *„A sam Bóg pokoju niech was całkowicie uświęci, a cały wasz duch, dusza i ciało niech będą zachowane bez zarzutu na przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa. Wierny jest ten, który was powołuje”*. Te słowa opisują naturę Boga jako wierną: On o nas nie zapomina i dotrzymuje obietnic. W przeciwieństwie do ludzi, którzy mogą być niewierni, Bóg jest zawsze wierny i wypełni to, co obiecał, strzegąc naszego ducha, duszy i ciała.

Zastanawiając się nad proporcją między naszą częścią a częścią Boga w tekstach biblijnych, zauważamy, że część Boga jest przedstawiona jako większa. W miarę jak wzrastamy, nasza część zdaje się powiększać, a jednak część Boga pozostaje przeważająca.

W 1 Liście do Koryntian 10:13 czytamy: *„Nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie. Lecz wierny jest Bóg…”* Przypomina nam to, że Bóg nie pozwoli, abyśmy byli kuszeni ponad to, co możemy znieść, i że w swojej wierności da nam też wyjście. Pokładamy ufność w Nim, jak to w wolnym przekładzie ujmujemy za Listem do Hebrajczyków: *„Nie będę się niczego bał. Cóż mi może zrobić człowiek?”*

Ta pełna ufność w Bogu zapewnia nas, że niezależnie od życiowych wyzwań jesteśmy w pewnych rękach. Bóg czynnie uczestniczy w naszym życiu, jest wierny i nie pozwala, by szatan kusił nas ponad nasze siły. Według Pisma: *„Nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad wasze siły, ale razem z pokuszeniem da i wyjście, abyście mogli je znieść”*. To zapewnia nas, że Bóg daje nam środki potrzebne, by stawić czoło pokusom.

Bóg nieustannie działa w świecie i w naszym życiu. Jesteśmy Jego stworzeniem, a Jego dzieło jest doskonałe; co On rozpoczyna, doprowadza do końca. Jeśli w życiu duchowym doświadczamy zastoju, odpowiedzialność leży po naszej stronie, nie po stronie Boga. Jak napisano w 5. rozdziale Listu do Hebrajczyków: *„Wy, którzy już dawno powinniście być nauczycielami, znowu potrzebujecie mleka, podstawowych rzeczy”*. Bóg nas nie porzucił, ale dał nam zdolność rozróżniania dobra i zła.

W Ewangelii Jana 5:17 czytamy: *„Mój Ojciec działa aż dotąd i ja działam”*. Widzimy tu, że Pan Jezus działa razem z Ojcem. W 9. rozdziale Ewangelii Jana przedstawiony jest cud dokonany przez Pana Jezusa: uzdrowienie człowieka niewidomego od urodzenia. Ten cud, podobnie jak inne, miał konkretny cel: ukazać dzieła Boże i przyczynić się do planu zbawienia ludzkości.

Dzięki tym cudom Pan Jezus został przyjęty jako nauczyciel, Pan i Zbawiciel. Czynił dzieła, jakich nikt inny nie czynił, potwierdzając w ten sposób, że jest Synem Bożym. Jak sam

powiedział: *„Muszę wykonywać dzieła tego, który mnie posłał, dopóki jest dzień”*. Pan Jezus w czasie swojego pobytu na ziemi powierzył nam misję, mówiąc: *„Idźcie”*. Co oznacza to *„idźcie”*? Oznacza: *„chodźcie, obuwszy nogi w gotowość głoszenia ewangelii pokoju, czyńcie uczniami”*. W ten sposób włączył nas w swoje dzieło. Zanim jednak zagłębimy się w tę część, wróćmy do słów Boga.

Pozostańmy przy Ewangelii Jana, w rozdziale 3. Przeczytam od wiersza 3. Pan Jezus powiedział do Nikodema: *„Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeśli się ktoś nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć królestwa Bożego”*. Nikodem pyta: *„Jak może się człowiek narodzić, będąc starcem? Czy może powtórnie wejść do łona swojej matki i narodzić się?”* Pan Jezus odpowiada: *„Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się narodziło z ciała, jest ciałem, a to, co się narodziło z Ducha, jest duchem”*. Amen. Musimy więc narodzić się na nowo. To jest dzieło Boga, nie nasze. Zastanówmy się nad tym.

W swoim dziele Bóg sieje ziarno i daje nam Ducha Świętego. Słowo i Duch Święty muszą działać razem, aby pojawiło się nowe życie. Dzieło Boże jest doskonałe. Słowo Boże jest doskonałe, jak mówi Pismo w Psalmach: *„Twoje prawo jest doskonałe. Twoje słowo jest wypróbowane”*. Jest doskonałe. *„Moje słowo nie przeminie”* – mówi Pan Jezus. *„Wszystko przeminie, ale moje słowa pozostaną”*, bo są Bożym ziarnem. Boże ziarno jest doskonałe i my musimy narodzić się ze Słowa i z Ducha. Wszystko współdziała, by mogło nastąpić nowe narodzenie.

Nowe narodzenie także jest dziełem Boga, nie naszym. On nas powołał i dał nam ten dar. Jesteśmy tutaj, bo On nas powołał. Zwróćmy się do Tesaloniczan, do 1 Listu do Tesaloniczan, aby zobaczyć, co dzieje się ze Słowem Bożym. Przeczytamy tylko kilka fragmentów, bo nie zdołamy omówić wszystkiego, ale po to, by zrozumieć odpowiedzialność Boga, Jego część i naszą część – i byśmy, gdy czujemy się bezsilni i słabi, przyjrzeli się samym sobie, a nie Bogu.

On uczynił absolutnie wszystko, co trzeba, abyśmy doszli do tej wysokiej miary. W 1 Liście do Tesaloniczan, w rozdziale 2, czytam od wiersza 11 do 13: *„Wiecie też, że każdego z was, jak ojciec swoje dzieci, napominaliśmy, pocieszaliśmy i zaklinaliśmy, abyście postępowali w sposób godny Boga, który was powołuje do swego królestwa i chwały. Dlatego też my nieustannie dziękujemy Bogu, że gdy przyjęliście słowo Boże, które usłyszeliście od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale jako to, czym naprawdę jest, jako słowo Boże, które też działa w was, wierzących”*. Te trzy wiersze niosą głębokie przesłanie.

Pierwszy wiersz, który omówię później, pokazuje nam, że jednym z dzieł Boga dla nas, ludzi, jest powierzenie nas opiece innych, mądrzejszych. Apostoł Paweł mówi: *„każdego z was, jak ojciec swoje dzieci”*.

To jest niezbędne dla wzrostu nowo narodzonego niemowlęcia. Jak rozwija się dziecko? Co wybiera dziecko, gdy dostaje jedzenie?

Wybierze słodycze, miód i tak dalej. *„Karmiłem was* czym? *mlekiem, a nie pokarmem stałym, bo nie mogliście go jeszcze przyjąć”*. To prosta metoda. W ten sposób Bóg włącza nas w swoje

dzieło. Apostoł Paweł stwierdza: *„Jesteśmy współpracownikami Boga”*. *„Abyście postępowali w sposób godny Boga, który was powołuje do swego królestwa i chwały”*.

Następnie pojawia się część, która dotyczy nas: gdy przyjęliście słowo – tu wchodzi w grę również nasza odpowiedzialność. Jeśli nie przyjmujemy słowa, jeśli słowo zostaje zasiane w sercu ludzi, a oni je odrzucają, Bóg nie rozpoczął w nich tego dobrego dzieła.

Słowo Pisma mówi nam w Liście do Hebrajczyków 8:10: *„Takie bowiem jest przymierze, które zawrę z domem Izraela po tych dniach, mówi Pan: Dam moje prawa w ich umysły i wypiszę je na ich sercach”*. Bóg tego dokonuje, gdy i my jesteśmy otwarci, by te prawa przyjąć. Gdy i my zawieramy z Nim przymierze, a nie tylko gdy On je proponuje; On nie zmusza nas do zawarcia przymierza.

Ezechiel pięknie mówi: *„Przechodziłem obok ciebie i zobaczyłem, że nadszedł twój czas miłości… Złożyłem ci przysięgę, zawarłem z tobą przymierze i stałaś się moja”*. To stwierdzenie stawia nas przed pytaniem: kiedy Bóg rozpoczyna w nas to dobre dzieło? Odpowiedź brzmi: wtedy, gdy nadchodzi czas naszej miłości do Pana.

Powiedziano nam: *„Gdy przyjęliście słowo Boże, które usłyszeliście od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale jako to, czym naprawdę jest, jako słowo Boże”*. Mowa tu o naszej odpowiedzialności za zachowanie przyjętego słowa.

Słowo Boże porównane jest do ziarna, które działa. Zastanówmy się, czy komórki ziarna pszenicy zaczynają działać, gdy dotknie ich woda. Tak, zaczynają działać. Tak samo gdy słowo zostaje pobudzone do kiełkowania przez Ducha Świętego, działa w nas. *„Słowo działa w was, wierzących”*.

Zwróćmy się do Listu do Hebrajczyków, do rozdziału 4, aby zrozumieć więcej o słowie i nabrać otuchy. Bóg pracuje na swoim polu – czy można sądzić, że dziś zapomina o pracy?

W rozdziale 4, w wierszu 12, czytamy: *„Słowo Boże bowiem jest żywe i skuteczne, i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić myśli i zamiary serca”*.

Słowo Boże jest żywe i skuteczne, co oznacza, że działa w nas jak miecz obosieczny, który oddziela duszę od ducha i osądza myśli i zamiary serca. Jeśli pozwolimy, by słowo nas osądzało, będzie w nas działać.

Dzieło Ducha Świętego

Na koniec wspomniany jest także Duch Święty, który uczestniczy w procesie udoskonalania. Trzeba zapytać, czy potrzebujemy Słowa Bożego, czy jest ono tylko lekturą jak powieść, do gromadzenia informacji i do tego, by wiedzieć, gdzie jest 15. rozdział Listu do Rzymian. Czy Bóg chce jedynie, żebyśmy znali miejsca w Biblii, czy żebyśmy pozwolili słowu w nas działać? Słowo Boże musi w nas działać jak miecz obosieczny.

W Księdze Objawienia, gdy mowa jest o Panu Jezusie, czytamy, że *„z jego ust wychodził obosieczny miecz”*. Ten obosieczny miecz to słowo, a Jego imię brzmi: Słowo Boże.

Słowo Boże jest niezbędne w tym doskonałym dziele; jest Bożym ziarnem, z którego się rodzimy, które uczestniczy w naszym duchowym narodzeniu i działa w nas aż do końca. Wezwanie: *Słowo Chrystusa niech mieszka w was obficie* zachęca nas do przechowywania Słowa w sercu, by osądzało nasze myśli i uczucia, abyśmy nie grzeszyli. Słowo działa w nas nieustannie.

Zwróćmy teraz uwagę na dzieło Ducha Świętego. W 14. rozdziale Ewangelii Jana Pan Jezus zapewnia nas, że nie zostawi nas sierotami, czyli że nie zostawi nas samych. Sierota to ktoś pozbawiony ojca i matki, ale my, jako duchowe dzieci, mamy Ojca i matkę, którzy się o nas troszczą. W Ewangelii Jana 14:15 Pan Jezus mówi: *„Jeśli mnie miłujecie, przestrzegajcie moich przykazań”*.

To jest warunek otrzymania Ducha Świętego. Pan Jezus, gdy był na ziemi, przestrzegał przykazań Ojca i trwał w Jego miłości. Duch Święty jest dawany tym, którzy są posłuszni Bogu (zob. Dzieje 5:32: *„A my jesteśmy jego świadkami w tym, a także Duch Święty, którego Bóg dał tym, którzy są mu posłuszni”*). Jeśli Go miłujemy i zachowujemy Jego słowo, On da nam Ducha Świętego.

Pierwszorzędnym celem Ducha Świętego jest to, by nas odrodzić, jak obiecał Pan Jezus: *„Ja zaś poproszę Ojca, a da wam innego Pocieszyciela, aby został z wami na zawsze”*.

Jak długo Duch Święty będzie z nami? Dziś, jutro i pojutrze, aż do końca. Bez względu na to, czy jest środa, czy czwartek, Duch Święty będzie obecny, jeśli *„nie zasmucamy Ducha, nie gasimy Ducha”*. Jeśli zgasiliśmy Ducha, to rzecz bardzo poważna. Mamy wielką odpowiedzialność w tym dziele, które Bóg z nami prowadzi. On nas prowadzi, On nas wspiera, On nas nosi, ale i my musimy być posłuszni.

Musimy uznać naszą część w tej relacji, obok części Boga. *„Da wam innego Pocieszyciela, aby został z wami, Ducha prawdy, którego świat nie może przyjąć, bo go nie widzi ani go nie zna. Ale wy go znacie, bo przebywa z wami i będzie w was”*.

Duch Święty, gdy jest w nas, ma określony cel. Słowo przenika do naszego wnętrza, tak samo Duch. Duch i Słowo działają w naszym wnętrzu, osądzając myśli i zamiary serca.

W wierszu 26 czytamy: *„Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem”*. Duch Święty ma czynny udział, nie jest jedynie obecnością zewnętrzną, ale wewnętrzną. Uczy nas i przypomina nam słowa Pana Jezusa. To jest ważne dzieło Boga. Powołuje nas, wstawia się za nami, strzeże nas, wchodzi w nas i daje nam Słowo.

W 16. rozdziale Ewangelii Jana mowa jest o dziele Ducha Świętego. Posłany przez Ojca, Duch Święty miał zasadniczą rolę w czasie, gdy Pan Jezus był na ziemi. Pan Jezus powiedział o uczniach: *„Ja ich strzegłem, teraz idę do Ciebie, strzeż ich Ty”*. Ta ochrona dokonuje się przez Ducha Świętego. W wierszu siódmym czytamy: *„Pożyteczne jest dla was, żebym ja odszedł. Jeśli

bowiem nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was”*. Ogromnie ważne jest, by przyszedł Duch Święty, bo bez Niego nic nie możemy uczynić. Pomyślmy o tym. Pan Jezus mówi w 15. rozdziale Ewangelii Jana: *„Beze mnie nic nie możecie uczynić”*.

Oznacza to, że bez Niego nie jesteśmy w stanie niczego dokonać. A jednak obiecuje, że jeśli odejdzie, pośle kogoś na swoje miejsce. W 16. rozdziale Ewangelii Jana wyjaśniono, że gdy przyjdzie Pocieszyciel, czyli Duch Święty, *„przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie”*. Duch Święty postawi nas wobec naszych grzechów, pokaże nam, gdzie błądzimy, jak gdyby stawiał nas przed lustrem, które odbija nasze nieczystości.

Aby korzystać z tego prowadzenia, musimy przyjąć Słowo Boże. Ewangelia Jana 1:12 mówi nam, że *„wszystkim tym, którzy go przyjęli, dał moc, aby się stali dziećmi Bożymi, … którzy się narodzili nie z krwi ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga”*. Narodzenie z Boga jest rzeczą ogromnej wagi, ponieważ Bóg troszczy się o swoje dzieci.

Jako rodzice troszczymy się o nasze dzieci, a Bóg, najwyższy Rodzic, troszczy się o swoje dzieci jeszcze bardziej. W Liście do Rzymian przypomina się nam, abyśmy patrzyli na dobroć i surowość Boga. Pozostajemy w Jego dobroci, dopóki mamy serce Jemu oddane; złe i niewierne serce oddziela nas od Niego.

W Ewangelii Jana 16:13 czytamy, że *„gdy przyjdzie on, Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę. Nie będzie bowiem mówił sam od siebie, ale powie wszystko, co usłyszy, i oznajmi wam przyszłe rzeczy”*. Ten wiersz podkreśla, jak ważne jest prowadzenie Ducha Świętego. Tak jak niezbędny jest przewodnik, gdy nie znamy drogi do celu, tak niezbędne jest, byśmy w życiu duchowym dali się prowadzić Duchowi Świętemu.

On wskazuje nam właściwy kierunek i pomaga unikać błędów na naszej drodze do prawdy i spełnienia. Ważne jest, abyśmy rozumieli rolę, jaką Bóg odgrywa w naszym życiu. Pan Jezus obiecał nam: *„Nie zostawię was sierotami; nie zostawię was samych. Ja jestem z wami przez wszystkie dni”*. Ta obietnica daje nam pociechę i pewność.

Wróćmy do Listu do Rzymian, do rozdziału 8, gdzie znajdujemy więcej nauki o Duchu Świętym. Duch Święty umacnia naszą ufność i pomaga nam opierać się pokusom diabła, który próbuje nas przekonać, że jesteśmy sami i bezsilni. Gdy mierzymy się z własnymi słabościami, możemy zapytać, jak mielibyśmy osiągnąć doskonałość, skoro jesteśmy tak słabi. Ale nie jesteśmy sami w tej walce; jest przy nas Ten, który jest doskonały i może w nas doskonałość wypracować.

W Liście do Rzymian 8:26-27 czytamy: *„Podobnie i Duch dopomaga naszej słabości. Nie wiemy bowiem, o co powinniśmy się modlić, jak trzeba, ale sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach. A ten, który bada serca, wie, jaki jest zamysł Ducha, ponieważ według woli Boga wstawia się za świętymi”*. Amen. To niezwykłe, jak Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach. Może nam to przypominać miłość matki, która wzdycha nad swoim dzieckiem. Te westchnienia są pełne miłości i pragnienia zbawienia.

Duch Święty nie tylko się za nami wstawia, ale według Listu do Rzymian 8:1 mieszka w nas: *„Dlatego teraz żadnego potępienia nie ma dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie, którzy nie

postępują według ciała, ale według Ducha”*. Duch Święty jest obecny w nas, w naszym umyśle, przypomina nam nauki Pana i nakłania nas, byśmy nie grzeszyli. To wewnętrzna walka między dwiema przeciwnymi siłami, ale Duch Święty nas prowadzi, jeśli pozwolimy Mu do nas mówić i wpływać na nasze decyzje.

Istnieje siła, która nakłania nas do życia według ciała, podsuwając nam, jak przyjemnie byłoby nacieszyć się urlopem, dać się prowadzić cielesnej naturze. W przeciwieństwie do niej istnieje nakłanianie duchowe, wyrażone w wierszu: *„Mówię więc: Postępujcie w Duchu, a nie spełnicie pożądliwości ciała”*, jak uczy List do Galacjan w rozdziale 5. Duch Święty sprzeciwia się ciału i nakłania nas, byśmy unikali zła.

Być nakłanianym oznacza być zachęcanym albo pouczanym, tak jak ludzie radzą się nawzajem, pytając: *„Dobrze jest tak zrobić? Dobrze jest tam iść?”* Podobnie Duch Święty nakłania nas w naszym umyśle, w naszym wnętrzu. Niezbędne jest, byśmy szli za podszeptami Ducha. Jeśli za nimi nie idziemy, lekceważymy je. To również oznacza wielką osobistą odpowiedzialność.

Według wiersza 5 z 8. rozdziału Listu do Rzymian ci, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne, a ci, którzy żyją według Ducha, o tym, co duchowe. Pójście za ciałem prowadzi do śmierci, a pójście za Duchem prowadzi do życia i pokoju, ponieważ Duch Święty uczestniczy w tym procesie.

Przyjrzyjmy się dalej roli Ducha Świętego. W 2 Liście do Koryntian widzimy wielkie dzieło, które Bóg z nami rozpoczął, i jak bardzo jest w nie zaangażowany, wymagając od nas jedynie posłuszeństwa, które w gruncie rzeczy jest niewielkim wkładem. W porównaniu z tym, co On czyni, wymaga się od nas bardzo mało, a jednak często nie chcemy dać nawet tego niewiele, woląc, by Bóg zrobił wszystko za nas. *„Zrób Ty, Panie, to, co ja powinienem zrobić”* – takiej postawy Bóg za nas nie przyjmie.

Przeczytajmy *2 List do Koryntian 3:17-18*: *„Pan zaś jest tym Duchem, a gdzie jest Duch Pana, tam i wolność. Lecz my wszyscy, którzy z odsłoniętą twarzą patrzymy na chwałę Pana, jakby w zwierciadle, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, za sprawą Ducha Pana”*. Amen.

Duch Święty czynnie uczestniczy w naszej przemianie, pragnąc przemieniać nas w Jego obraz, z chwały w chwałę. To dzieło ogromnej wagi, w którym Duch Święty nas kształtuje. Ważne jest jednak, byśmy pamiętali, że i my musimy w tym procesie uczestniczyć.

Wróćmy do listu apostoła Piotra, aby lepiej zrozumieć dzieło Ducha i przyjrzeć się innym aspektom naszej relacji z Bogiem. Potem zajmiemy się częścią, która należy do nas. W 1 Liście Piotra, w wierszu 2, czytam pierwszą część: *„Według uprzedniej wiedzy Boga Ojca, przez uświęcenie Ducha”*. Czego jeszcze Duch w nas dokonuje? Uświęcenia. Czy uświęcenie jest ważne? *„Bądźcie świętymi, bo ja jestem święty”*, mówi nam Pismo, a Duch Święty działa w tym kierunku. Ojciec, Syn i Duch Święty działają. To niezbędne, by działali. A jak długo działają? Nieustannie. *„Mój Ojciec działa aż dotąd i ja działam”*.

Współpracownicy Boga

Skupmy się teraz na części, której On oczekuje od nas, swoich dzieci: abyśmy włączyli się w Jego dzieło. Jest część Boga, ale i my mamy odpowiedzialność w tym dziele. Zwróćmy się do Ewangelii Mateusza, do rozdziału 9; wspomniałem już ten cytat z 28. rozdziału Ewangelii Mateusza, więc nie będziemy tam wracać. *„Idźcie na cały świat i czyńcie uczniami”*.

To jest nasze zadanie. To rola tych, którzy osiągnęli już pewną duchową dojrzałość; aby czynić uczniami, trzeba samemu być uczniem. Nie można być duchowym noworodkiem i zabierać się do czynienia uczniami. Wiersze 36–38 mówią: *„A widząc tłumy, użalił się nad nimi, bo byli znękani i rozproszeni jak owce niemające pasterza”*. Owce potrzebują pasterza. Wtedy powiedział do swoich uczniów: *„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, aby wyprawił robotników na swoje żniwo”*.

Czego potrzeba w tym Bożym dziele? Robotników. Jak pójdą, jeśli nie zostaną posłani przez Tego, który mówi przez Słowo Boże? *„Jak piękne są nogi tych, którzy zwiastują ewangelię”*. Jak piękne są naprawdę? Musimy iść, bo to nasza odpowiedzialność. Bóg powołuje, ale czyni to za naszym pośrednictwem.

Tak więc w Liście do Tesaloniczan czytaliśmy o *„słowie, które usłyszeliście od nas. Przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale jako to, czym naprawdę jest, jako słowo Boże”*. Dlatego to my musimy przekazywać Słowo Boże, Jego ziarno. I tutaj mówi się nam: *„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało”*. Przejdziemy teraz do 1 Listu do Koryntian, do rozdziału 3, by pomówić o tych robotnikach, o których mówi apostoł Paweł.

W tym dziele zbawienia i ratowania dusz nie jesteśmy sami. Oprócz Boga, Pana Jezusa, Ducha Świętego i Słowa są także Boży robotnicy – bracia w kościele, którzy osiągnęli duchową dojrzałość.

W 1 Liście do Koryntian, od wiersza 5, znajdujemy następujące słowa: *„Kim jest Paweł, a kim Apollos? Tylko sługami, przez których uwierzyliście, a każdemu z nich tak, jak Pan dał”*. Te wiersze pokazują, że Paweł i Apollos są sługami Boga, z których każdy działa mocą daną mu przez Pana. Mówi się też, że *„żniwo wielkie, ale sług Bożych mało”*.

Paweł wyjaśnia swoją rolę i rolę Apollosa w szerzeniu Słowa: on zasadził Słowo, Apollos je podlał, ale wzrost dał Bóg. Podkreśla to, że ani ten, kto sadzi, ani ten, kto podlewa, nie jest najważniejszy, lecz Bóg, który daje wzrost. Dalej Paweł stwierdza: *„Ten zaś, który sadzi, i ten, który podlewa, są jednym, a każdy otrzyma własną zapłatę według swojej pracy”*. Oznacza to, że słudzy są partnerami w Bożym dziele i każdy zostanie nagrodzony według swojej pracy.

Paweł posługuje się obrazem pola i budowli, by opisać relację między sługami Boga a wierzącymi: *„Jesteśmy bowiem współpracownikami Boga, a wy jesteście rolą Boga, budowlą Boga”*. Amen.

Plan Boga obejmuje udział ludzi jako robotników w Jego Bożym przedsięwzięciu. Weźmy dla porównania dwa małżeństwa: jedno bez dzieci, drugie z szóstką dzieci, aby pokazać, jak życiowe doświadczenia, takie jak wychowywanie dzieci, mogą przyczynić się do rozwoju i dojrzewania człowieka. Problemy i wyzwania, z jakimi mierzymy się przy wychowywaniu dzieci, mogą

prowadzić do znaczącego osobistego wzrostu.

Ostatecznie chodzi o to, że jak rodzic wzrasta w swojej roli przez troskę o dzieci, tak Paweł i inni słudzy Boga wzrastają duchowo przez troskę o *„duchowe dzieci”*. Ten wzrost jest potrzebny nawet takiemu apostołowi jak Paweł. Dlatego posiadanie *„duchowych dzieci”* jest niezbędne dla duchowego rozwoju sług Bożych.

Paweł kończy stwierdzeniem, że słudzy są współpracownikami Boga, a wierzący są rolą i budowlą Boga. Paweł bez wątpienia współdziałał z Bogiem w dziele duchowego budowania, jak sam mówi: *„Według łaski Boga, która została mi dana, jako mądry budowniczy położyłem fundament, a inny na nim buduje. Niech jednak każdy uważa, jak na nim buduje”*. Ta budowla, o której mówi Paweł, jest w jego obrazie rolą Boga, budowlą Boga.

Dalej wyjaśnia, że my, wierzący, jesteśmy świątynią Boga, pytając retorycznie: *„Czy nie wiecie, że jesteście świątynią Boga?”* W ten sposób Paweł jasno mówi, że budował świątynię Boga – dzieło wspaniałe, duchowe. W wierszach 16 i 17 umacnia tę myśl: *„Czy nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?”*

Choć wspólnota była na początku życia wiary, wciąż cielesna i światowa, Duch Boży w nich mieszkał, chociaż ich rozeznanie nie było jeszcze w pełni rozwinięte. Paweł ostrzega: *„Jeśli ktoś niszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga bowiem jest święta, a wy nią jesteście”*.

Te nauki powtórzone są w 1 Liście do Koryntian, w rozdziale 4, w wierszach 14 i 15, gdzie Paweł pisze: *„Nie piszę tego, aby was zawstydzić, ale napominam was jako moje umiłowane dzieci. Bo choćbyście mieli dziesięć tysięcy wychowawców w Chrystusie, to jednak niewielu macie ojców, gdyż ja zrodziłem was w Chrystusie Jezusie przez ewangelię”*. Amen.

Paweł nazywa wierzących *„moimi umiłowanymi dziećmi”*, podkreślając, że choć mogą mieć wielu nauczycieli, mają tylko jednego duchowego ojca – jego samego, który zrodził ich przez ewangelię. W kontekście wzrastania świętych ku doskonałości Paweł stawia retoryczne pytanie, czy potrzeba robotników, sugerując, że nie możemy wzrastać duchowo w odosobnieniu, ale potrzebujemy wspólnoty wierzących i prowadzenia. Stwierdza: *„Jesteśmy współpracownikami Boga”*. W wierszu 16 Paweł napomina: *„Proszę was więc, bądźcie moimi naśladowcami”*. Wspomina też o Tymoteuszu, którego nazywa *„moim umiłowanym synem”*, pokazując, że Tymoteusz jest dla niego synem duchowym.

Paweł miał wiele duchowych *„dzieci”*, które prowadził i wychowywał w wierze, a wśród nich Tytusa, Filemona i Onezyma. Jego relacje z nimi widać w listach, które napisał do Tymoteusza (1 i 2 List do Tymoteusza) i do Tytusa, gdzie dostrzegamy głęboką więź między duchowym ojcem a dzieckiem.

List Pawła do Filemona jest krótką lekturą, ale pełną znaczenia. Czytając go, zastanawiamy się, dlaczego tak zwięzły list znalazł się w Piśmie i jakie znaczenie ma dla nas dziś postać Onezyma. A jednak w tym liście widzimy głęboką relację, podobną do relacji ojca i dziecka, gdy Paweł tak opisuje Onezyma: *„Odsyłam ci mojego prawdziwego syna, którego zrodziłem w kajdanach,

moje serce”*. Pokazuje to, jak Boże dzieło nas jednoczy i czyni współpracownikami w Jego Bożym planie.

Teraz zwracamy się ku sobie, ku tym, którzy narodzili się na nowo. Trzeba koniecznie zapytać, czy czynnie uczestniczymy we własnym duchowym wzroście, czy zachowujemy się jak uczeń, który nie angażuje się w naukę. W Liście do Efezjan 4:11 jasno powiedziano, że Bóg *„ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a jeszcze innych pasterzami i nauczycielami; dla doskonalenia świętych, do dzieła posługi, do budowania ciała Chrystusa”*, aby dojść *„do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wzrostu pełni Chrystusa”*.

To jest wezwanie do duchowej dojrzałości, do tego, by nie być już *„dziećmi, miotanymi i unoszonymi każdym powiewem nauki”*, ale by wzrastać w prawdzie i miłości, mając Chrystusa za najwyższy wzór.

Czy to rzecz bez znaczenia – być częścią ciała Chrystusa, przyczyniać się do wzrostu i doskonalenia świętych? Oczywiście, że nie. Nie zostaliśmy zdani na samych siebie w tej podróży. Nawet jeśli na początku czujemy się słabi, jak noworodek, nie powinniśmy wątpić, że jesteśmy zdolni wzrastać i osiągnąć dojrzałość. Tak jak dziecko rozwija się dzięki trosce rodziców, tak my wzrastamy duchowo dzięki temu, co Bóg w nas złożył.

My możemy podlewać i sadzić, ale to Bóg *„daje wzrost”*. Ostatecznie wszystko, co możemy robić, to karmić się Słowem, modlić się i żyć według Jego nauk, podczas gdy Bóg działa w nas, sprawiając duchowy wzrost.

Niezbędne jest jednak, abyśmy wypełniali naszą część odpowiedzialności. Za mało mówi się o roli kościoła czy o wkładzie robotników. Zachęcam was do przeczytania wiersza z Listu do Kolosan, z rozdziału 1, a potem skupimy się na osobistej odpowiedzialności, jaka spoczywa na każdym z nas. Musimy pamiętać, że jeśli nie podejmiemy tej odpowiedzialności, nic się nie wydarzy.

Wszystkie dzieła we wspaniałości Boga, wszystkie plany, które Bóg dla mnie przygotował, zatrzymają się, jeśli nie odpowiem na Jego wezwanie. List do Kolosan, rozdział 1, wiersze 28 i 29. Apostoł Paweł mówi: *„Jego to głosimy, napominając każdego człowieka i nauczając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, abyśmy każdego człowieka przedstawili doskonałym w Chrystusie Jezusie”*. Tym zajmuje się apostoł Paweł. On, Paweł, a nie tylko Bóg, jest tym, który pracuje. *„Dlatego też trudzę się, walcząc według jego skutecznego działania, które działa we mnie z mocą”*. Amen.

Apostoł Paweł nie był jedynym, który tak pracował. Czy Apollos robił to samo? Oczywiście. Czy uczniowie Pana postępowali tak samo? Bez wątpienia. *„Idźcie i czyńcie uczniami. Wychowujcie ich. Doprowadźcie ich do dojrzałości”*. To jest nasza odpowiedzialność, odpowiedzialność Kościoła.

Nasze dzieło

Zwróćmy teraz uwagę na odpowiedzialność osobistą, przechodząc do Listu do Galacjan, rozdziału 5, gdzie przeczytamy wiersz 6: *„W Jezusie Chrystusie bowiem ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz wiara, która działa przez miłość”*. Oto jeszcze jeden przykład czynnego działania.

Przypomnijmy sobie, co Jakub mówi o wierze: *„Wiara bez uczynków jest martwa”*. Nawet demony wierzą. A apostoł Jakub pyta: *„Czy chcesz więc wiedzieć, o próżny człowieku, że wiara bez uczynków jest martwa?”* Wiara współdziałała z uczynkami Abrahama, a przez uczynki wiara Abrahama stała się doskonała.

To jest nasza odpowiedzialność. Wiara musi być czynna. Nie wystarczy mieć samą wiarę, jak mówią niektórzy: *„Wierzę w Pana Jezusa i jestem zbawiony. Z łaski, bracie, ja nie mam nic do zrobienia. Chodzę tylko na zgromadzenia i chwalę Pana za dzieło, które we mnie wykonuje”*.

Ale moja wiara musi iść w parze z działaniem. Przejdźmy teraz do 2 Listu Piotra. Naszą odpowiedzialnością jest starać się ze wszystkich sił, jak napisano w 2 Liście Piotra, w rozdziale 1, w wierszach od 5 do 11, gdzie znajdujemy cały zestaw ważnych spraw. *„Dlatego też dokładając wszelkich starań”*. Kto ma to robić? My wszyscy, każdy z nas.

Widzieliśmy już część Boga: Jego Boska moc dała nam wszystko, co potrzebne do życia i pobożności. To jest Jego wkład, jak czytamy w wierszu 3. Dlatego niezbędne jest, byśmy dokładali wszelkich starań, aby do naszej wiary dodać konkretne czyny. Wiara musi być czynna, a nie bierna.

Weźmy przykład Noego: jego wiara musiała iść w parze z cierpliwością i działaniem. Gdyby Noe tylko usłyszał od Boga o potopie i w niego uwierzył, ale nie zbudował arki, co by się stało, gdy przyszedł potop? Nie miałby gdzie się schronić. Noe mógł powiedzieć, że nie potrafi zbudować arki, że jest słaby, że nie ma doświadczenia w budowaniu statków. Ale chociaż nigdy nie budował statku i nic o tym nie wiedział, z pomocą Boga zdołał zbudować arkę, która miała sto pięćdziesiąt metrów długości. Tak samo, choć Piotr nigdy nie budował w sobie obrazu Chrystusa, z Bożą pomocą mógł rozpocząć tę pracę, ale musiał się bardzo starać.

Musimy dodać do naszej wiary cnotę, do cnoty poznanie, do poznania wstrzemięźliwość, do wstrzemięźliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, do pobożności braterską życzliwość, a do braterskiej życzliwości miłość. To jest nasza część odpowiedzialności we współpracy z Bogiem. Duch Święty działa w nas, podobnie Słowo Boże.

Musimy uważać, by odróżniać szept Ducha Świętego od głosu złego ducha, który może podrabiać Słowo Boże. Nawet gdy jesteśmy kuszeni, by użyć Pisma w niewłaściwy sposób – tak jak kuszony był Pan Jezus – mamy dojrzalszych w wierze braci, którzy mogą nas prowadzić i sprowadzić z powrotem na właściwą drogę, zgodnie ze Słowem Bożym. Naszą częścią jest dokładać wszelkich starań, *bo jeśli te rzeczy są w was i obfitują*, te powyższe, które przeczytaliśmy, *nie pozwolą wam być bezczynnymi ani bezowocnymi w poznaniu naszego Pana Jezusa Chrystusa.*

Kto zaś ich nie ma, jest ślepy, krótkowzroczny i zapomniał o oczyszczeniu ze swoich dawnych grzechów. Dlatego, bracia, starajcie się tym bardziej umacniać wasze powołanie i wybranie. Umacniajmy Jego powołanie i nasze wybranie. Bo jeśli będziecie to czynić, nigdy nie upadniecie.

W ten sposób bowiem zostanie wam szeroko otworzone wejście do wiecznego królestwa naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Czy chcemy większej obietnicy? My to czynimy, a Bóg wypełnia swoją część w stu procentach. To my mamy problemy, to my nie robimy tego, jak trzeba, problem leży po naszej stronie. Kiedy mówi mi, żebym – powiedzmy – wbił gwoździe, zamiast stu gwoździ wbijam tylko dziewięćdziesiąt. Jeśli On mówi, że mam wbić sto, to wie dlaczego.

Tak naprawdę, kiedy mówimy: jestem słaby i nie mogę, sami siebie oskarżamy. *„Jestem słaby. Niech Pan się nade mną zmiłuje, bo jestem słaby”*. Jestem słaby, bo nie robię – dlatego jestem słaby. Nie dlatego, że Bóg nie ma mocy. Bóg ma moc.

Zajrzymy też do Psalmu 119, aby zobaczyć, co mówi o naszej części. Wiersz 57. Zaczynamy od części, która przypada nam. *„Moim działem, Panie”* – słyszycie, jak mówi: *„moim działem”*, częścią od Boga, którą poznałem – *„jest, jak powiedziałem, przestrzegać twoich słów”*. Amen.

O Noem mówi 6. rozdział Księgi Rodzaju: *„I Noe uczynił wszystko, co mu Pan nakazał”*. Noe ukończył arkę, bo uczynił wszystko, co mu Pan nakazał. Pan był z nim do końca. Zbudował cały statek, w każdym szczególe. Wszystko pasowało idealnie.

Kiedy skończył, co powiedział mu Bóg? *„Wejdź do arki”*. A za siedem dni nadejdzie potop. *„Wejdź do arki”*. Kiedy skończę swoją część, co powie Pan? *„Gotowe. Odtąd czeka na ciebie korona”*.

Tak powiedział apostoł Paweł: *„Bieg ukończyłem. Wykonałem dzieło, które powierzył mi Pan. Odtąd czeka na mnie korona sprawiedliwości”*. To piękne słowa. Moja część jest moja i Bóg nigdy jej za mnie nie wykona. Gdyby Noe przerwał budowę statku na dziewięćdziesięciu pięciu procentach, Bóg nie uzupełniłby brakującej części. Pozostałe pięć procent nie należało do Boga. To była część Noego.

Bóg był projektantem, dostarczył potrzebnych materiałów – lasów, belek, absolutnie wszystkiego, czego było trzeba – zachęcał go, radził mu, prowadził go, powiedział mu, jakie wymiary ma mieć arka. Ale kto musiał trzymać młotek? Noe. Noe musiał nająć ludzi, prawdopodobnie potrzeba było wielu robotników. Trzeba było być współpracownikami Boga. Jesteśmy współpracownikami Boga. Czy Bóg dokończy dzieło bez nas? Posłużę się prostym przykładem: zatrudniamy się w zakładach Dacii w Pitesti, w Rumunii, gdzie produkuje się samochody.

Dacia w Pitesti produkuje samochody od lat. Kiedy się tam zatrudnię, firma będzie dalej produkować samochody. Jestem zatrudniony na stanowisku, na którym moim zadaniem jest dokręcanie kół. Czy uczestniczę w tym procesie? Tak, uczestniczę. To, co Dacia rozpoczyna, doprowadza do końca. Ale teraz i ja jestem częścią tego procesu. Uczestniczę w tym wielkim dziele firmy. Tak samo jest teraz z nami. Wszystko, co Bóg zaczyna, wszystko, co zaczął z

Abrahamem, doprowadził do końca.

Abraham jest teraz z Ojcem. Mojżesz? Piotr widział go na górze razem z Panem Jezusem. Czy Bóg dokończył z nimi swoje dzieło? Tak. I z nami je dokończy, byle tylko wejść do Jego „zakładu". Jeśli pracujemy razem z Nim, jesteśmy pracowici, a nie bezczynni i bezowocni, czy dokończy z nami swoje dzieło? Tak. Co Bóg robi z latoroślą, która przynosi owoc? Oczyszcza ją, aby przynosiła jeszcze więcej owocu. Amen.

Źródło: *Jesteśmy współpracownikami Boga* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/kazania-pisemne/jestesmy-wspolpracownikami-boga